

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. KRUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie kor. 6
Z dostawą do domu kor. 7-50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz 40 halerczy.
Nadesłane za wiersz 2 H.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
40 hal.

Wybory do Konstytuanty.

Niespełna dwa tygodnie dzieli nas od niezmiernej wagi aktu politycznego w budującym się państwie polskim. Oto 26. stycznia odbędzie się na ziemiach naszej Republiki Ludowej wybory do pierwszego sejmiku polskiego.

Od wyniku tych wyborów zależy bardzo wiele. Zostanie wybrany pierwszy Sejm, który położy trwałą podwalinę przyszłej strukturze państwa i na długie lata zadecyduje o jego przyszłości.

Pierwszy Sejm polski powinien być tą wybraną przez całe społeczeństwo najwyższą instancją, które losy narodu ujmie w swe dłoń.

Rolę tego Sejmu docenił pierwszy rząd polski i orzekł, że w wyborach mają wziąć udział jak najszersze warstwy społeczeństwa i że w ręce tak wybranego i ukonstytuowanego Sejmu złoży swój urząd, bo z tą chwilą rolę swą uważa za skończoną.

W całej też Polsce uczynią się gorączkowe przygotowania wyborcze. Olbrzymie masy ludowe zostały powołane do urny wyborczej.

Mężczyźni i kobiety od 21 roku życia są wyborcami, kobiety na równi z mężczyznami mają uzyskać mandaty.

Pierwszy rząd ludowy miał odwagę powołać wszystkich, aby o przyszłości Polski stanowili.

I nie już nie pomoże! Na nic się zdadzą zamachy, intrygi i pertraktacje, woła rządu i mas ludowych jest, aby wszyscy w Polsce mieli równe prawa, równe obowiązki i równy głos w twórczej pracy państwowej.

Klasa pracująca żywi też nadzieję, że z prędkością wyborczej wyjdzie niesfałszowana myśl całego narodu, a wtedy o swą przyszłość może być spokojna.

Mimo niewątpliwej przynależności naszej do państwa polskiego, w wyborach tych tylko nieznaczny możemy wziąć udział. Operacje wojenne, których jesteśmy świadkami, całą wschodnią część kraju wyłączają od przeprowadzenia tego wielkiego aktu politycznego. Tylko we Lwowie, w dwóch opróżnionych okręgach, na podstawie dawnej, austriackiej ustawy wyborczej, odbędą się wybory, niejako uzupełniające. Tylko mieszkańcy okręgów VII. i V. będą mieli możność wypowiedzieć swą opinię i głosowaniem dać wyraz swym politycznym pragnieniom.

Cała Polska podzieliła się dzisiaj na dwa zwalczające się obozy.

Jeden pracujących mas ludowych, które swą twórczą pracą, fizyczną czy umysłową są podstawą bytu narodu. I ten obóz gwarantuje wszystkim swobody obywatelskie i równość prawa i chce stworzyć Polskę potężną, czerpiącą swą siłę z geniuszu i pracy całego narodu.

Drugi obóz reakcyi, który w obronie swej kieszeni i majątków, chciałby uchwycić władzę w Polsce, aby on mógł rządzić, a masy ciężko pracujących warstw społecznych na jego chwałę miały „szczęście” zalewać się potem.

Miedzy tymi obozami będą też mieli do wyboru i mieszkańcy Lwowa.

Popierajcie Pol. Pożyczkę Państw!

SYTUACJA POLITYCZNA W WARSZAWIE.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. stycznia.

Z) Sytuacja polityczna jaka powstała po zamachu stanu jest bardzo skomplikowana. Tendencja stworzenia ciała takiego, które grupowałoby wszystkie odłamy myśli politycznej we wszystkich trzech dzielnicach, jest ciągłą. Po porozumieniu się z naczelnikiem Piłsudskim, podjął się Paderewski misji doprowadzenia do kompromisu między skonfederowanymi stronnictwami narodowymi a P. P. S. Wczoraj odbywał Paderewski naradę w tej sprawie z delegatami trzech grup, mianowicie ze Stronnictwem polityki realnej, Zjednoczeniem ludowym i Narodowym Związkiem robotniczym. Dzisiaj konferencje toczyły się z przedstawicielami P. P. S., członkami gabinetu i również członkami gabinetu, reprezentantami ludowców.

Słychać, że gdyby do porozumienia doszło, w takim razie Piłsudski udzieliłby dymisji gabinetowi, zaś z reprezentantów skonfederowa-

nych stronnictw utworzony by został nowy rząd koalicyjny. Stronnictwem t. zw. narodowym idzie głównie o teki spraw wewnętrznych, wewnętrznych i skarbu, a więc najważniejsze.

Jeżeli jednak do porozumienia nie dojdzie — co jest więcej prawdopodobne, wtenczas, jak zapowiedział tow. Moraczewski, o rekonstrukcyi gabinetu niema mowy a rząd Naczelną Radę Państwa Polskiego uważać będzie za trójdzielnicowy zjazd przedstawicieli Koła międzypartyjnego.

Co do Belwederu, to jak słychać, stoi on na stanowisku utworzenia rządu z ludzi politycznie nieeksponowanych, tylko fachowców.

Jest faktem, że naczelnik Piłsudski zostawił Paderewskiemu wolną rękę w działaniu. O ile by misja jego powiodła się, natenczas Paderewski pozostałby jeszcze jakiś czas w Warszawie, by pomagać przy powstawaniu nowego rządu.

■ ■ ■

Minister Thugutt zachwiany.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. stycznia.

Z) Stanowisko ministra spraw wewnętrznych Thugutta uchodzi od pewnego czasu za bardzo zachwiane. Gabinet musi liczyć się z opinią pu-

bliczną, którą min. Thugutt bardzo sobie ceni. Sprawa obecnie nabrała ostrej aktualności.

Stapiński ministrem?

Jako ewentualny następca wymieniony jest p. Jan Stapiński mający zaufania również, jak Thugutt, radykalnego odłamu ludowców.

Jeszcze jedna legenda.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. stycznia.

(Z) Przed niejakim czasem obiegła całą Polskę wiadomość o wylądowaniu w Gdańsku generała Hallera, jak jedni stwierdzili — z armią, wynoszącą 60 tysięcy, wedle innych tylko 30.000. Wiadomość ta, jak później okazało się, wyszła z kół narodowo-demokratycznych w Poznaniu. W jakim celu została puszczona?

Od samego początku istnienia rządu robotniczo-ludowego prowadzona jest zacięta walka z rządem tym przez reakcyjne sfery, zgrupowane pod sztandarem narodowo-demokratycznym. Walka prowadzona jest z całą bezwzględnością przez bogatą, rzutką i ruchliwą prasę narodowo-demokratyczną w Warszawie, która w środkach nie przebiera, byle tylko w jakikolwiek sposób się da rząd ludowy dyskredytować, szkodzić mu nawet wówczas, gdy szkodzi to równocześnie interesom ogólnonarodowym. Swoim zwyczajem endecy wygrywają osobistości w narodzie popularne i zasłużone przeciwko swym przeciwnikom ze szkoda zresztą dla tychże osobistości i bez ich lub wbrew ich woli i chęci. Było Poznańskie do niedawna jeszcze, dopóki istniały granice, ziemią, do której wyciągały się nasze ręce. Wszystko było w Warszawie popularnem, cokolwiek szło z Poznańskiego. Wówczas, ażeby

wygrać poznańskie walory przeciwko rządowi, runęła prasa narodowo-demokratyczna w Warszawie robić postom Korfiantemu i Seydzie krzykliwą reklamację, endeckie sfery ściągły ich do Warszawy, ażeby popularnością w narodzie zasłużonych posłów poznańskich zwalczyć gabinet ludowy. Gdy rząd chciał iść na kompromis i dać miejsca w gabinecie Poznańczykom, ci pod wpływem warszawskich endecków, miejsce tych nie przyjęli, wskutek czego gabinet koalicyjny został uniemożliwiony.

Gdy nadeszła wiadomość, że zasłużony obywatel Polski, mistrz Paderewski, opuścił amerykańskie brzozy, by udać się do Europy i do Polski, narodowi demokraci w mig postanowili to wyzyskać. Bez wiedzy a niewątpliwie i bez woli Paderewskiego rozpoczęli akcję, która w ostatniej konsekwencji skryształizowała się w zamachu stanu, który, gdyby był się udał, musiał być wtrącić Polskę w zamęt wojny domowej i walk bratobójczych.

Teraz pozostało miejsce na jeszcze jedną legendę. Idzie tu o generała Hallera i jego armię, którą narodowi demokraci obliczają na grube dziesiątki tysięcy. Dzięki informacjom pewnym, bo pochodzącym wprost z obozu wielkiego generała, podać można garść wiadomości o tej legendarnej armii, jej liczebności o sile i zasobach technicznych.

Armia gen. Hallera znajduje się we Francji. Siła jej bojowa wynosi niespełna 7000 karabinów. Ogółem biorąc, licząc ze wszystkiem, posiada Haller niecałe 20.000 ludzi, w co wliczone już są etapy, techniczne, siły pomocnicze, fabryki i t. p.

Dla Polski obecnie potrzeba każdego żołnierza, siła jednak 7000 ludzi frontowych stanowczo nie jest czynnikiem rozstrzygającym dla decyzji na tyłach frontach, na ilu prowadzimy obecnie wojnę. Stanowczo zaś nie jest nawet, gdyby chciał gen. Haller, czynnikiem, który można by przeciwstawić naczelnikowi państwa, Piłsudskiemu. Do tego zaś całkiem wyraźnie dążą narodowi demokraci.

Postępowanie narodowych demokratów można by usprawiedliwić, gdyby działali w dobrej wierze. Tymczasem bezwarunkowo tak nie jest. W ostatnich kombinacjach politycznych wystąpił Paderewski z koncepcją, w której Piłsudski, gdyby zechciał, zatrzymałby dowództwo wszystkich sił zbrojnych z wyraźnym podkreśleniem tego, że i tych sił, które są rozproszone w Europie a więc i Hallera. Paderewski przyjechał wprost z Francji, tam wszystko widział, wie, co mówi i na jakiej podstawie mówi. Jeżeli z taką koncepcją wystąpił, że od razu gen. Haller podporządkowuje pod dowództwo Piłsudskiego, czyni to niewątpliwie dlatego, że wie, iż siły, jakimi rozporządza Haller, wcale nie są tego rodzaju, iżby mu dawały moc i prawo objęcia dowództwa nad całą armią polską. Od Paderewskiego zaś musieli się chyba całkiem dokładnie wywieść merytoryczni, d., jakie też są to siły, z rąk których ich prasa otworzyła całą legendę w Polsce.

My całkiem dokładnie pamiętamy afery gen. Dowbór Muśnickiego. Legenda, która rozpoczęła się w Krakowie, dawała mu armię wynoszącą aż 700.000 ludzi. A potem co się stało?

Sprawa legendowej armii gen. Hallera ma jeszcze inną stronę. Ludzi źle woli spotkać grube rozczarowanie, gdy Haller wróci. Dwaj mężowie: Piłsudski i Haller z jednego wyszli. Pierwszy poszedł wprost do Polski, drugi dał się tam przez karpaccie wąwozy i przełęcze. Cel mieli jeden: niepodległa Polska. Haller następnie przez Kaniów i Murman poszedł do Francji. Piłsudskiemu los przeznaczył Magdeburg. Obaj swój cel osiągnęli. Teraz już jest niepodległa Polska. O cóż więc teraz mieliby się sprzeczać?!

List z Krakowa.

Protest ludu krakowskiego przeciw zamachowi. — Kandydaci socjalistyczni do Sejmu. — 9 list wyborczych w okręgu krakowskim. — Strajk drukarzy. — O legię akademicką. — Krakowska P. K. L. — Zmiana ordynacji wyborczej do Rady m.

Kraków, 10. stycznia.

Piszę jeszcze pod wrażeniem potężnej manifestacji wczorajszej, jaką na zgromadzeniu wieczornym w „Sokole“, pracujący lud Krakowa zaprotestował przeciw nikczemnemu zamachowi w Warszawie. Wielotysięczny tłum nie mógł pomieścić się w przepelnionej sali, domagano się urzędzenia dla pozostałych na zewnątrz gmachu drugiego zgromadzenia na dziedzińcu, co z powodu słoty i wieczornej pory było niemożliwe do skutecznego.

Silnym wyrazem uczuć zgromadzonych było przemówienie tow. Daszyńskiego, który napiętnował sprawców zamachu i wykazał ohyde i szkodliwość ich spisku dla sprawy ogólnie narodowej. Burzliwymi oklaskami przyjęta rezolucja domaga się między innymi sprawiedliwej kary na winnych.

W tymże duchu przemawiał minister Wójcik, popierając imieniem lewicy ludowców rezolucję. W ciągu swej mowy podał min. Wójcik do wiadomości ciekawy fakt, że Rada ministrów uchwaliła **położenie sekwestru na dobra arc. Karola Stefana**, którego syn „Wasyl“ organizuje — jak wiadomo — akcję zbrojną ze spól z Rusinami przeciw Polakom. Sprawa ta przekazana została Komisji likwidacyjnej.

Daszyński w Pradze.

Na zakończonym onegdaj XII. zjeździe czesko-słowackiej partii socjalno-demokratycznej reprezentował P. P. S. tow. Daszyński. Przywitany przez ogromny, bo 800 z górą delegatów liczący, zjazd hucznymi oklaskami, tow. Daszyński ozwał się te słowa:

„Żałuję, że w tej dla Was tak uroczystej chwili nie mogę przemówić do Was w Waszym języku, ale mam nadzieję, że potrafię po polsku dać zrozumiały dla Was wyraz uczuciom, które mi serce przepełnione.

Witam Was w wolnej Republice czesko-słowackiej, ja, dzisiaj obywatel wolnej polskiej Republiki (oklaski). Obie one powstały z grobu po długiej niewoli, obie mają wspólnych wrogów, wspólne interesy, obie powinny być sobie siostrami (oklaski). Aby urodziła się Wasza wolność, musiał upaść tron Habsburgów (oklaski), naszą powitać mogliśmy dopiero po obaleniu trzech tronów!...

Z jedną prośbą zwracam się do Was, czescy towarzysze. Oto między Republiką Waszą a naszą istnieją jeszcze niewyrównane różnice co do naszych przyszłych granic. Nie wykreślajmy ich krwią naszą i Waszą, lecz próbujemy ugody i porozumienia! Dość już spłynęło krwi ludzkiej w tej okropnej wojnie (oklaski), dość długo krwawił się chłop i proletaryat na obcy, wrogi sobie rozkaz, abyśmy wreszcie zrozumieli, że droga porozumienia się sąsiedzkiego jest jedyną godną ludzkości. (Oklaski). Wczoraj miałem zaszczyt rozmawiać o tem z p. prezydentem Republiki czesko-słowackiej i tej samej myśli przed nim broniłem.

Życzę Wam, aby Wasza Republika była republiką ludową, abyście przeprowadzili w niej reformy społeczne, niezbędne do rozwoju szerokich mas ludu a wówczas Waszą przepiękną stolicą, Wasza „Złota Praga“ stanie się milonowem centrem. Wasze zwycięstwo, Wasza siła zatkną na niej czerwony sztandar zorganizowanego proletariatu! (Huczne oklaski).

Wczorajem dnia poprzedniego był tow. Daszyński na uroczystym przedstawieniu „Sprzedanej narzeczonej“ w teatrze na Winohradach, zaproszony do łóż przez ministra sprawiedliwości tow. Soukupa. Po pierwszym akcie zaprosił go do swej łóż prezydent Republiki Masaryk, z którym rozmawiał tow. Daszyński dość długo.

Po zgromadzeniu tłum, wzbudzony stałymi atakami i oszczerstwami, miotanymi na ruch ludowy przez prasę burżuazyjną, a zwłaszcza przez brukowego „Kurjera Ilustrowanego“ udał się wśród okrzyków: Precz z bandytami dziennikarskimi! pod redakcję powyższego pisma, gdzie wtargnął do wnętrza, powyrzucał kilka balii papieru i uszkodził maszyny.

Wobec tego „Kuryer“ dzisiaj nie wyszedł. Oczywiście nie stoimy na stanowisku, pochwalając taki wypadek, lecz należy zrozumieć rozgoryczenie ludu, którego dążenia dzień w dzień obryzguje się błotem i z którym się walczy perfidią i kłamstwem, jak to czyni „Kuryer“.

Lista kandydatów socjalistycznych z krakowskiego okręgu wyborczego została już ogłoszona, tak jak i listy nasze na inne okręgi. Z ramienia naszej partii kandydują towarzysze: l. Daszyński, dr. E. Bobrowski, Z. Riemensiewicz, L. Misiołek, Z. Moraczewska, (żona prez. ministrów), J. Grylowski, A. Jagła i Wł. Sienko.

W okręgu chrzanowskim pierwszym na liście jest tow. Zuławski, w wadowickim red. „Naprzodu“ R. Czapiński, w nowotarskim dr. A. Müller, w nowosądeckim dr. Z. Marek, w jasielskim L. Misiołek, w tarnowskim dr. E. Bobrowski, w rzeszowskim R. Krwawiec, w jarosławskim St. Kańcuch.

Praca organizacyjna wre w całej pełni zwłaszcza w powiecie krakowskim i chrzanowskim, gdzie niema prawie gminy, któraby nie była zorganizowana. Cechą obecnego czasu przedwyborczego jest radykalny nastrój ludu na wsi, gdzie księża agitacja z ambony, w interesie reakcji prowadzona, spotyka się niejednokro-

Wieści z Brzozowa.

Stosunki aprowizacyjne w mieście i powiecie. — Ludność polska a władze miejscowe. — Żydzi. — Agitacja we wsiach moskalofilskich. — Chłopi pragną podziału wielkiej własności.

Otrzymałmy garść wieści z powiatu brzozowskiego.

W Brzozowie stosunki aprowizacyjne są dotąd nieszczególnie, na wsi natomiast żywności poddostatkim, jednakże trudno o na życie jakichkolwiek artykułów. Wieśniacy przeważnie prowadzą handel zamienny, np. za tytoń odstepują chętnie mąkę i inne produkty.

Ludność polska odnosi się nieprzychylnie do władz miejscowych, t. j. starosty i jego zastępcy, z tego powodu, iż przy urządach zajęci są Ukraińcy — starosta zaś pobłażliwie patrzy na wybryki Ukraińców i nie czyni żadnych kroków, mimo licznych doniesień skierowanych przeciwko ukraińskim naczelnikom gmin. Niektórzy z nich z drwinami przyjmują zarządzenia władz polskich i nie podają ich do wiadomości mieszkańcom.

Z całego prawie powiatu wypędzono żydów. Wypędzeni, przenieśli się częściowo do powiatu przemyskiego, część zaś wyjechała do sanockiego. Stwierdzono, iż niektórzy z nich pełnią służbę szpiegowską na korzyść Ukraińców.

Dawne wsi moskalofilskie przekształca agitacja księży na ukraińskie. W cerkwi przechowuje się broń a nawet karabiny maszynowe.

Dotąd ze strony polskiej nie zarządzono żadnych rewizji ani aresztowań.

Na wsi objawia się wielka niechęć do dworów pod wpływem żołnierzy, wracających z Rosji. Chłopi pragną podziału wielkiej własności.

Podjęcie ruchu kolejowego.

Dyrekcja kolei państw. we Lwowie donosi: Ruch pociągów pospiesznych l. 7 i 8 oraz pociągów osobowych l. 15, 21, 41, 66, 28 i 70, wstrzymamy dnia 10. b. m., został z dniem 12-go stycznia b. r. otwarty na nowo dla podróży cywilnych.

Począwszy od dnia 15. stycznia b. r., odchodzić będzie pociąg pospieszny l. 8 ze Lwowa, nie jak dotychczas o godz. 2:30 popołudniu, lecz już o godz. 1-szej popołudniu. Przyjazd tego pociągu do stacji położonych między Przemysłem a Krakowem nie ulegnie żadnej zmianie.

nie z odruchowymi protestami i oczerniającemu ruch ludowy księdzu zgromadzeni zabraniają mówić a nieraz i przepędzają go z kościoła.

Jak dalece rozwichrzyła się ambicja poszczególnych jednostek i grup świadczy fakt, że dotychczas w okręgu krakowskim ogłoszono poza listą socjalistyczną, lewicy ludowcowej i stronnictwa niezawisłości Polski, jeszcze 6 list, a to: niezawisłych żydów, syonistów, żydowskiej partii socjalistycznej, poale-syonistów, „chłopów z Liszek“ i kompromisową listę stronnictw burżuazyjnych.

Na tej liście „kompromisowej“ znajdują się takie figury jak „ludowiec“ Bardel, osławiony carofil Grabski, milioner: Długosz, prezydent Krakowa, Federowicz i redaktor „Kuryera“, Dąbrowski. Lista prawdziwie „demokratyczna“, odpowiadająca duchowi czasu!!!

Z powodu strajku drukarzy nie wychodzą wcale gazety burżuazyjne tak, że w Krakowie ukazuje się jedynie „Naprzód“. Syonistycznemu pismu, wychodzącemu w Przywozie „Nowemu Dziennikowi“ odebrano debiet na Galicyę i Śląsk za wrogie stanowisko wobec społeczeństwa polskiego. Nie stało mu się jednak krzywda; zmienił tylko tytuł na „Gazetę żydowską“ — i kolportuje się dalej.

Wśród młodzieży akademickiej istnieją silne sprzeczności w sprawie zawieszonych wykładów uniwersyteckich. Senat zawiesił wykłady, aby umożliwić młodzieży wzięcie udziału w obronie Lwowa. Utworzył się „Legion akademicki“, który atoli zamiast ruszyć na front, pozostał w Krakowie, gdzie odbywa warty, strzela po nocach z karabinów w powietrze. Zabawka ta

NASZA ANKIETA.

Przeciw lichwie żywnościowej.

Zdawałoby się może Czytelnikom, że pisanie o lichwie żywnościowej w gazetach codziennych nie na wiele się przydać może, że czynnik miarodajny przechodzą nad głosami publicznymi do porządku dziennego. Lecz tak w rzeczywistości nie jest. Za przykład niech posłuży następujący fakt:

Będąc w maju ubiegłego roku na urlopie, poruszyłem w pewnym piśmie sprawę wypłaty zasiłków dla żon żołnierzy. Po moim artykule pojawiły się dalsze, z radami i wskazówkami, jak należałoby całą pracę komisji za siłkowej uprościć, liczbę sił biurowych zwiększyć i wogóle ułatwić kobietom pobór zasiłków.

Było to za czasów biurokracji austriackiej, w chwili ogólnego chaosu i bezgłówności, panującego po wszystkich urzędach; a jednak... Myśl poruszona publicznie przez interesowanych została częścią ku zadowoleniu kobiet zatartą.

Dziś, gdy jesteśmy już wolni od biurokracji austriackiej, gdy mamy prawo i obowiązek stanowienie o sobie, powinniśmy tembardziej wystąpić publicznie przez ogłaszanie w dziennikach i bezwzględne piętnowanie nadużyć, których na każdym kroku, niestety, jeszcze jest wiele.

Prawda, że idąc ulicami miasta, widzimy w sklepach owocowych, cukrowych, restauracjach i budkach straganowych różnego rodzaju ciasta i cukry, nie mówiąc już o tej masowej sprzedaży „najlepszych” lub ostatnio „prawdziwych” Stalwerków.

I mimowoli nasuwa się myśl: skąd handlarze dostają białą mąkę i cukier w chwili, gdy w mieście często brak chleba i cukru, gdy racye chleba, mąki i cukru na głowę i tydzień są tak minimalne, że nie można myśleć o tem, by to wystarczyło.

Ludzie radzą sobie w ten sposób, że dokupują chleb bez kartek, płacąc za bochenek „białego” 25—30 k., za kilo mąki 30 k., za kilo cukru 24 kor., za chleb codzienny, taki, który obecnie kupujemy na kartki, 12—14 k.

Kupując w „sekrete”, twierdzą, że nie chcą z głodu umrzeć, że dzieciom swoim muszą dać jedzenie i że obojętną jest im cena tych artykułów.

kosztuje skarb dziennie 10.000 K (w ostatnich czasach wysłano pod Lwów 120 ludzi lecz 420 pozostało w Krakowie). Wobec tego pewna część młodzieży stanęła na stanowisku, że zamiast trwonić czas na paradowaniu z karabinem po Krakowie, lepiej jest podjąć naukę uniwersytecką z powrotem. Na wiecu, który odbył się przed wczoraj, dyskutowano burzliwie, ostatecznie większość zadecydowała domagać się podjęcia wykładów.

Dzisiejsze posiedzenie P. K. L. ma powziąć uchwałę w sprawie obeszania tak zw. Rady narodowej w Warszawie, fikcyjnego nowego „rządu trójdzielnicowego”, będącej pomysłem endeków, którego stanowisko wobec rządu warszawskiego byłoby nieokreślone.

P. K. L. w obecnym składzie robi wrażenie jakiegoś odrębnego rządu, wydającego zarządzenia — zwłaszcza w dziedzinie administracji — które wywołują niezadowolenie, a nawet oburzenie szerokich mas; dlatego Komitet wykonawczy P. P. S. postanowił domagać się rozwiązania jej jako przeszkody dla zjednoczenia Galicji z resztą Polski.

Na odbytym 8. bm. posiedzeniu komisji statutowej m. Krakowa uchwalono na wniosek tow. dra Rosenzweiga przystąpić do natychmiastowej zmiany ordynacji wyborczej do Rady miasta (ma ona być uchwalona do 3. ch. miesiąca). Sprawy tej towarzysze nasi nie z oka, gdyż byłoby wstydem, aby w prastarej okolicy wolnej, republikańskiej Polski odbywać się miały wybory (obecne mandaty radców miejskich wygasły z 31. grudnia 1818) jeszcze według systemu juryalnego. (ac.)

W tem właśnie leży źródło złego! Bo gdy powszechnie i otwarcie narzeka się na drożyznę i paskarzy, cichcem idzie się właśnie do tych bezsumiennych pijawek, płaci się żądaną cenę i z zadowoleniem śpieszy się do domu, by cieszyć się zdobytym za ciężkie pieniądze prowiantem, zamiast wskazać odpowiednim władzom miejsce zakupu, by te mogły winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności i towar skonfiskować.

Jestem zdania, że sami przez to stwarzamy drożyznę i i bogacimy niesumiennych kupców i paskarzy. Tylko przez bezwzględne postępowanie w tym wypadku możemy zło usunąć.

Wyzyskiwana publiczność powinna się zjednoczyć w walce przeciw tym wszystkim sklepowym lub pokątnym kupcom.

Należałoby stanowczo, po męsku postąpić. Jestem za wspomnianym bojkotem. Powinniśmy sobie raz powiedzieć, że albo my będziemy dalej zagłębiać się w tej nędzy, a nasi niesumienni kupcy będą z naszej apatyj ciągnąć kolosalne dochody, albo zbrojotujemy tych wszystkich nieuczciwych piekarzy i cukierników, wypiekających drogie chleby, bułki, ciastka i przeróżnego rodzaju cukry, pozostawiając towar ten

ich własnej konsumpcji. Zobaczylibyśmy wkrótce, że ten szalony napływ zbędnych łakoci, którymi miasto całe zostało formalnie zasypane, niebawem by ustał. Zasadę tę powinniśmy rozszerzać pomiędzy znajomymi, wpajać w dzieci nasze i sami przedewszystkiem według niej postępować.

Nie występuję tu przeciwko cukierniom, bo tych niema tak wiele w mieście, ale przeciwko sklepom cukrowym koncesyonowanym i tym pokątnym sprzedawcom oraz ulicznym, namiętnym pijawkom, od których się roi na ulicach miasta.

Nie pomoże głośnie narzekanie a równocześnie zakupywanie smakołyków dla siebie lub dzieci. Odrzućmy ten towar precz od siebie a wkrótce będziemy świadkami polepszenia się stosunków nieznośnych.

Podawajmy rady i wskazówki do publicznej wiadomości za pośrednictwem „Dziennika Ludowego”, postępujemy według tych rad a spełnimy nasz obowiązek samoobrony przed lichwiarzami i paskarzami.

Redakcyi „Dziennika Ludowego” wyrażam uznanie za ogłoszenie tej ankiety.

Adam Bober.

Kronika polityczna.

Ludowcy nie wstąpią do rady narodowej. Grupa ludowa Thuguta odbyła wczoraj posiedzenie, na którym rozważono sprawę ewentualnego przystąpienia przedstawicieli tego stronnictwa do Naczelnej Rady Narodu Polskiego. Po krótkiej dyskusji postanowiono, podobnie jak P. R. S., odmówić udziału w Naczelnej Radzie.

Uchwała Zarządu włoskiej partii socjalistycznej. Jak donosi „l'Humanité” z 18. grudnia, zarząd włoskiego stronnictwa socjalistycznego na posiedzeniach od 7-go do 11-go grudnia powziął szereg uchwał.

Oto uchwała dotycząca się akcji międzynarodowej:

„Zarząd, po wysłuchaniu sprawozdania tow. Morgari, który powrócił z Francji, wyraża podziękowanie towarzyszom francuskim za serdeczne przyjęcie, jakie mu okazali, i potwierdza dyrektywy akcji międzynarodowej, jakich trzymaliśmy się dotychczas, i dzięki którym włoski ruch socjalistyczny cieszy się takim uznaniem za granicą.

„Przyjmując do wiadomości wysiłki sekretariatu Biura międzynarodowego w Brukseli, zmierzające do zwołania międzynarodowej konferencji socjalistycznej, zarząd postanawia wziąć udział, po porozumieniu z komisjami międzynarodowymi: sztokholmską i paryską, w zamiarze dokonania na tej konferencji ścisłego i stanowczego wyeliminowania tych wszystkich żywiołów, które nie potrafiły pozostać wierne tradycyjnym zasadom Międzynarodówki, oraz nadania ruchowi socjalistycznemu we wszystkich krajach niezłomnej podstawy walki i solidarności w imię powszechnego zwycięstwa przyszłej cywilizacji.”

„Włoskie stronnictwo socjalistyczne żąda, by kongres pokojowy odbywał się publicznie, następnie uchwała podkreśla całą obłudę hołdu, jaki składają prezydentowi Wilsonowi zwycięskie państwa, których interesy i apetyty przyczyniły się do wywołania wojny.”

W sprawie Rosji uchwała brzmi, jak następuje:

„Uważając, że interwencja zbrojna mocarstw sprzymierzonych w Rosji stanowi pogwałcenie zasady niepodległości i samostanowienia, jaką stronnictwo głosi od chwili zebrań międzynarodowych w Zimmerwaldzie i Kienthalu, zarząd obowiązuje się użyć wszystkich sił swoich w celu położenia kresu tej interwencji, która ma widocznie za zadanie przeszkodzić, aby wpływ żądań proletariatu rosyjskiego nie wciągnął proletariatu całej Europy na grunt rewolucyjny i nie utorował socjalizmowi drogi do zwycięstwa.”

Programem włoskiego stronnictwa socjalistycznego jest obecnie Republika socjalistyczna i dyktatura proletariatu.

Stronnictwo dąży do:

1-o Socjalizacji środków produkcji i wymiany (ziemi, przemysłu, kopalń, kolei żelaznych, statków) pod bezpośrednim zarządem chłopów i robotników, górników, kolejarzy i marynarzy.

2-o Podziału produktów, dokonywanego wyłącznie przez społeczeństwo za pośrednictwem kooperatyw i składów municypalnych.

3-o Zniesienia poboru wojskowego i powszechnego rozbrojenia, jak następstw zjednoczenia wszystkich Republik robotniczych w Międzynarodówkę socjalistyczną.

4-o Municypalizacji mieszkań prywatnych i szpitali; przekształcenia biurokracji, za pomocą bezpośredniego zarządu urzędników.

General Jan Romer.

General dyw. Jan Romer, komendant grupy „Bugu”, ur. 1869, ukończył szkoły średnie w zachodniej części kraju, poświęcając się następnie karierze wojskowej. Od r. 1890, w którym został porucznikiem 11 p. artylerii we Lwowie, szybko przebiega szczeble hierarchii wojskowej, służąc w artylerii i sztabie generalnym we Lwowie, Stanisławowie, Pilźnie i Sarajewie. Od uzyskania stopnia pułkownika 32 p. artylerii, dnia 1. sierpnia 1914, spędził czas wojny bez przerwy na froncie rosyjskim i włoskim i był kilkakrotnie ranny. Za zasługi wojenne kilkakrotnie odznaczony, zostaje dnia 1. lutego 1918 mianowany generałem i walczy na froncie włoskim aż do zawieszenia broni. Jest więc wodzem, obecnie walczącym o granice Rzeczypospolitej z równym zapałem, wiedzą i doświadczeniem wojennym, jak rodzony brat, prof. dr. Eugeniusz Romer, piórem i słowem żywym.

Gdańska Rada ludowa za rządem w Warszawie.

Warszawa. (Pat.). Gdańska Rada Ludowa powzięła uchwałę, w której między innymi oświadcza: Stwierdzamy, że Sejm Poznański, występując przeciw rządowi polskiemu w Warszawie, był celowo i jednostronnie informowany.

Dlatego dla uniknięcia dalszej szkodliwej działalności żądamy, aby Centralna Rada Ludowa zwróciła się do rządu polskiego z prośbą o utworzenie jego misji politycznej w Poznaniu i aby pozwolił na wysłanie takiej misji do Warszawy.

Chodzi tu prawdopodobnie o akcję informacyjną.

W Polsce obowiązuje 8-godz. czas pracy!

Misya amerykańska we Lwowie.

Dowiadujemy się, że dziś przyjeżdża do Lwowa amerykańska misja żywnościowa.

Komunikat wojenny.

Oddział prasowy donosi dnia 13. stycznia 1919.

Sytuacja pod Bartatowem zupełnie naprawiona.

Generał Zieliński posuwa się naprzód.

Pod Chyrowem i Lubaczowem spokój.

Grupy lwowska i gen. Romera zajęły Skni-
tów i Skniówek.

MAŁY FELJETON.

Przed Wielkim Dniem.

Chciałbym w ten zwycięstw czas i czas klęski,
Kiedy świat w znoju trwa i rozterce,
Ażeby w grocie gdzieś czarnoksiężskiej
Spało zastygło me serce...

Niechby mnie zbudził kiedyś dzień złoty
Dojrzałej gleby wonią upojną;
Niechby mi na świt zagrały dzwony
Pieśń pracy weselną, dostojną;

Niechbym, wybiegłszy na słońce ranne,
W zgiełku, co z kopalń, fabryk, pól bucha,
Usłyszał świętą życia hosannę,
Wielbiącą człowieka-wszechducha...

Szedłbym tak — bez miedz, bez granic krajem,
Przez różne światła szedłbym połacie,
Witany różnych ziem obyczajem —
Lecz jednym imieniem tem: Bracie!

Dziś nie wiem, czyli Dzień ów daleki,
Gdy drzę nad krwawą ziemią mej grzędą —
Lecz duchy, które szły doń przez wieki,
Zbawione, zbawione niech będą!

Kraków.

ARTUR CÍWIKOWSKI.

Nowiny z dnia.

Lwów. 13. stycznia.

Obiady dla niezamożnej inteligencji.

Niezależnie od bezpłatnych obiadów dla biednej ludności, rozpoczęto z rozkazu N. D. W. P. Wschód wydawać za skromną opłatą obiady dla niezamożnej inteligencji w dawnym lokalu Ruskiej kawiarni (Hostynnyca), róg ul. Kościuszki i Sykstuskiej l. p. Obiady te przeznaczone są wyłącznie dla tych sfer z niezamożnej inteligencji, które, z powodu krytycznych warunków materialnych lub wyjątkowych stosunków rodzinnych i domowych, nie mogą prowadzić gospodarstwa domowego i skutkiem tego zmuszone byłyby jadać w publicznych restauracjach, a nie mają na to odpowiednich środków.

Nieustająca strzelanina. Ukraińskie wojska chcą widocznie uczynić wszystko, aby mieszkańcy naszego miasta pamiętali ich sąsiedztwo.

Od kilku dni codziennie niepokoją bezbronną ludność miasta ustawiczną strzelaniną z dział wszelkiego kalibru. Co za cel taktyczny czy strategiczny ma taka strzelanina, na to żaden uczciwy Ukrainiec nie umiałby napewno odpowiedzieć. Niech się też nie dziwią, że ten sposób prowadzenia wojny niezbyt życzliwieśmy odbijamy się w całym społeczeństwie. Wprawdzie „Wperedowi“ ta notatka się nie spodoba, jak zresztą wiele w naszym piśmie, nie powstrzymamy nas to jednak, aby to zękanie się nad najniebezpieczniejszą ludnością cywilną miasta, nie zostało przez nas podniesione.

Ale przetrwalimy już wiele, mamy nadzieję, że i ten system wojenny uda się nam przeżyć.

Ze względu na bezpieczeństwo ogniowe wzywam wszystkich właścicieli i zarządców nieruchomości we Lwowie, aby bezzwłocznie usunęli ze strychów swych nieruchomości materiały łatwo zapalne (słoma, wióry, materace, opakowania wszelkiego rodzaju itp.) oraz uprzątnęli wszelkiego rodzaju przedmioty, przeszkadzające wolnym ruchom straży pożarnej, na wypadek pożaru. Przeciwnie strychowe należy utrzymywać wolne, a klucz musi być przechowywany u dozorcę domu. Komendant miasta i placu pułkownik Jasieński.

Celem zapobieżenia ewentualnemu rozszereżaniu się pożarów w mieście utworzono przy Komendzie miasta i placu oddział wojskowej straży pożarnej pod komendą kapitana F. Woickiewicza. Podaje się przeto do publicznej wiadomości, że centrala wojskowej Straży pożarnej mieści się w ratuszu (dawny lokal miejskiej kasy oszczędności).

Warta Nr. 1 pogotowia pożarnego ul. Listopada 27.

Warta Nr. 2 w Rzeźni miejskiej.

Na każdym stanowisku wojskowej straży pożarnej czuwa na bramie posterunek wojskowy, który na wypadek pożaru publiczność zawiadamiać powinna. Komendant miasta i placu pułkownik Jasieński.

Opłatek w słow. palaczy kolej. odbył się w niedzielę, 12. bm., przy licznych współudziale członków. Zaproszony przez organizatorów zebrania tow. Hausner, wypowiedział dłuższe przemówienie i życzył zebraniemu, aby w wolnej Polsce doczekali się lepszych czasów, a pięknie rozwijającemu się stowarzyszeniu jaknajświeższego rozkwitu. Wśród miłej pogawędki spędzono parę godzin.

Z kroniki Pogotowia ratunkowego. Pogotowie opatrzyło dnia 13. stycznia ofiary padających pocisków i interweniowało w innych nieszczęśliwych wypadkach. I tak: udzieliło pierwszej pomocy: Aronowi Katzowi, rannemu w nogę; Maryi Zubek, która złamała rękę; Wronskiemu Józefowi, rannemu w udo.

Ponadto: Schleicherowi Mojżeszowi, rannemu w twarz, Liskowackiemu Adamowi, rannemu w podudzie, Adamowi Pasternakowi, rannemu w plecy. Nadto opatrzyło: Tomasza Marszałka, motorowego elektryka, który poparzył przy pracy nogę, Maryę Bieganowską, która potracona w czasie ścisiku, panującym przy czerpaniu wody, pośliznęła się i złamała nogę, Markusa Balsama, ukąszonego przez psa.

Aby zmazać winę.

Warszawa. 11. stycznia. Ze sfer wojskowych komunikują nam: Żołnierze tych oddziałów, które się dały użyć do zamachu w nocy z 5. stycznia, zwrócili się do Naczelnego wodza, komendanta Piłsudskiego z prośbą, aby im pozwolił na polu bitwy w walce za ojczyznę zmyć winę i zasłużyć z powrotem na miano żołnierza. Komendant Piłsudski spełnił prośbę i polecił wysłać rzeczne oddziały pod Lwów. Wyjadą one dzisiaj w nocy.

Wypuszczeni na słowo honoru.

Warszawa. W „Gazecie Polskiej“ czytamy: Idealny „trybunał honoru“ poszukuje obecnie pp. Zdziechowskiego, Dymowskiego i Czerniewskiego — współuczestników „zamachu“ — wypuszczonych onegdaj na „słowo honoru“ przez Komendanta Piłsudskiego.

Panowie ci uznali za stosowne ulotnić się z Warszawy.

„Kurier Poranny“ donosi, że przy jednym z członków niedoszłego rządu znaleziono list, ujawniający nici spisku.

Komunikaty.

Na fundusz wyborczy wpłynęły w dalszym ciągu następujące datki:

Palacze i robotnicy kolejowi 100 koron, dr. Marczyński 1. 5 kor., M. Gr. 20 kor. Razem 438 kor.

Dalsze datki przyjmuje administracja naszego p.s.m.

Zgromadzenie wszystkich pracujących w Miejs. Zakł. elektrycznym odbędzie się we środę dnia 15. b. m., o godz. 8 rano na Gabryelówce. Na Zgromadzenie to wzywa się wszystkich bez wyjątku elektrykarzy, gdyż na porządku dziennym znajdują się bardzo ważne sprawy, obchodzące cały ogół.

Wiec maszynistów kolej. odbędzie się w Podgórzu dnia 22. i 23. bm. w sali przy ul. Tarnowskiego 7.

Komitet.

▽ DROBNE OGŁOSZENIA. ▽

Notatkę z różnymi zapiskami zgubioną w ulicy Halickiej. Znalazca za wynagrodzeniem zechce ją złożyć w Administracji „Dziennika Ludowego“.

Rewolwer lub pistolet, brauning lub z tyryjskich fabryk z futerałem i patronami kupię. Zakrzewski, Bogusławskiego 18 — 1-2.

Brzeżany. Kto ma jakąś wiadomość o Bełli Lediger raczy donieść do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Wiadomość“.

Chodnik w dobrym gatunku kupię. Oferty złożyć w Administracji „Dziennika Ludowego“.

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formacie książkowym jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Szewców kilku zdolnych przyjmie natychmiast Zarząd ogrzewalni kolejowej we Lwowie.

Maszynę do szycia, palto damskie, kostium czarny sprzedam ul. Beisera 4, parter, prawo. Zgłoszenia w niedzielę od 12—3 popoł.

Zguba! Inż. Błażuch Tadeusz prosi znalazcę o zwrot zgubionego portfela z dokumentami wojskowymi w drodze z poczty do dworca, Kopernika 30, za wynagrodzeniem.

Dywan salonowy większy kupię lub dam słonię. Ul. Sodowa l. 4, II. p. na prawo.

Fortepiany. pianina, fisharmonium znakomite sprzedam za gotówkę lub wymienię za prowiant, ewentualnie wypożyczę. Hanak, ul. Pańska 21.

Okazyja! Parę bucików męskich nowych, juchtywych, silnych Nr. 43 za K 150 sprzedam Ul. Bema 12 B, parter, ganek, ostatnie drzwi między 2—4



DRUKI

wykonuje

DRUKARNIA

gustownie

— i —

PIECZĄTKI

i szybko

WYRÓB PIECZECI

I. FRIEDMANA

Lwów

Sykstuska

4.

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan Guczyński.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.